MONITOR
Na R. P. 1769.
Nro XXV.
d. 29. Marca.

z Horacyusza
I.
DO AUGUSTA CESARZA.

Na zemstę śmierci Cezarowey, wiele nawałnic y klęsk na Lud Rzymski spadło. Jedyna ucalenia Państwa Rzyms. nadzieia, stanowi się na całości AUGUSTA CES.

Jam satis terris nivis atque diræ
Grandinis misit Pater &c. Lib. I. Ode 2.

JUż dość dżdżu, śniegu, gradu, na padoły
Wypuścił Ziemskie *Jowisz*, y w kościoły
Rzucaiąc groźną pioruny prawicą,
zatrząsł Stolicą;

Drżały Narody, by się opłakany
Pirry nie wrocił wiek, dziwny w odmiany,
Gdy wszystkie w gory *Protheusz* gnał stada,
co w morzu siada.

Ryby buiały na wysokim dębie,
Gdzie przedtym gniazda swe miały gołębie,
Lękliwe, wszędzie gdzie wody rozlały,
sarny pływały.

Widzieliśmy to, iak *Tyber* wezbrany
Rozrywał gwałtem lądow swoich ściany,
Burząc kościoły *Vesty*, gmachy *Numy*;
iak czynił szumy.

Gdy się mścić krzywdy *Ilii* odgraża,
Ktorą Potomka śmierć żalem przeraża,
Nie płynie nurtem cichym, lecz rwie brzegi
przez bystre biegi.

Usłyszy: miecze iak na się ostrzyli,
Ktoremi lepiey żeby *Persow* bili,
Usłyszy walki Oycow, pozostała
młodź, w liczbie mała.

Ktoregoż wezwie Lud na pomoc Boga,
By nie zgubiła Państwo klęska sroga?
Ktorąż modlitwą zmiękczą *Vestę* swoię
czyste Dziewoie?

Komuż tey zemſtę *Jowiſz* zleci zbrodni?
Przybądź, wzywamy prozbą Cię niegodni,
Białe kryiący ramiona w obłoku,
z *Delfu* Proroku!

Lub Ty łagodna *Erycino!* koło
Ktorey *Zart* pląſa z *Kupidem* weſoło;
Lub ieźli iaki maſz wzgląd na ſwe Syny,
Oycze iedyny!

Długim igrzyſkiem ah! y nad to ſyty,
Ktoremu ſzyſzak y pancerz troyníty,
Y *Maura* miły miecz, ktorym ſwe ściele
nieprzyiaciele.

Albo ty Synu *Maj* z ſkrzydły ſwemi,
Co ſię odmieniaſz w Młodzieńca na ziemi,
Dopuſzczaiąc ſię *Cezara* mścicielem
zwać z ſwym weſelem.

Nie kwap ſię w niebo, baw z ludem *Qviryna*
Długo, niech naſzych wyſtępkow przyczyna
To nie dopuſzcza, byś nam zniknął z wzroku,
Wzięty w obłoku.

Tu bądź Zwycięzcą, niech Ci będzie: Panem
Y Oycem naſzym miło bydź nazwanem,
Uśmierz naiazdy *Medow* ſwoią władzą,
niech nam nie wadzą.

 II.

II.

do L. SEXCYUSZA, Konsula Rzymskiego.

Opisawszy wdzięki wesołe Wiosny, y przełożywszy powszechny umierania zwyczay; iako Epikureyczyk zachęca j SEXCYUSZA do życia swobodnego.

Solvitur acris hyems gratâ vice veris & Favonî, trahuntque siccas machinae carinas. Lib. I. Ode 4.

Już zima zchodzi, już lody topnieią,
Zefir już z Wiosną nadchodzi koleią,
już suche z lądu okręty
w morskie spychaią odmęty.

Bydło chłod lubiąc, stroni od obory;
Oracz do ognia nie przykłada wiory,
ani się iuz bielą niwy,
gdy ie śnieg przytrząśnie siwy.

Już *Citherea* w skoczne krąży koło,
Gdy xiężyc świeci pod wieczor wesoło;
wziąwszy się za ręce *Łaski*
z *Nimfami*, tam gdzie grunt płaski

Pląsaiąc,

Pląſaiąc, biią w takt żartkiemi ſtopy
W ziemię, gdy *Wulkan* tym czaſem *Cyklopy*,
ow Bożek kulawy, ſzpetny,
męczy pracą w kuźniach *Etny*.

Teraz czas, nardem namaſzczone ſkronie
W zieloney noſić mirtowey koronie,
lub umaić wieńcem w koło
z wieſiennego kwiecia czoło.

Teraz czas w gaiach cieniſtych ofiary
Faunowi palić, y oddawać dary,
czy ſię owcy naprze, czyli
chce, by mu kozła zabili.

Blada śmierć nogą zárowno kołace
W ubogich chaty, y Krolow pałace,
nie umknie przed nią człek żywy,
ô *Sexcie* nader ſzczęśliwy!

Krotka oſnowa życia, długą zrywą
Nadzieię, iuż Cię ogarnie ſtraſzliwa
Noc, y między ſmutne cienie
Nieboſzczykow bladych wżenie.

Poydzieſz w podziemne pieczary *Plutona*,
Gdzie ſkoro duſza będzie zapędzona,
iuż Kroleſtwo winne Panie!
loſem Ci ſię nie doſtanie.

Ani

Ani się będzieſz z ſwym pieścić *Licydą*,
Ktorym się teraz młodź pali, nim przydą
Lata, gdzie także koleią
w nim się Panny rozgoreią.

III.

do MELPOMENY Muzy.

Horacyuſz do Sztuki Rymotworſkiey urodzony, przez nią nieśmiertelney chwały nabył.

Quem tu Melpomene ſemel
Naſcentem placido lumine videris &c.
lib. IV. Ode 3.

NA czyie ſpoyrzyſz urodzenie ieno
Łagodnym wzrokiem wdzięczna Melpomeno!
Tego igrzyſka nie wſławią *Iſthmowe*
Szermierzem, ani pociągną cugowe
Konie Zwycięzcę na *Eleyſkim* wozie;
Ani odwaga Rycerſka w obozie,
W laurowym wieńcu Wodza, że ſtarł w polu
Kark dumnych Krolow, ſtawi w *Kapitolu*.
Lecz te, co *Tybur* oblewaią, wody,
Y gęſte gaie, à w nich wdzięczne chłody,

Eolſkim

Eolſkim wierſzem wſławią iego imię. (mie
Ztąd mię iuż wſzyſtek lud w wſpaniałym Rzy-
W poczet przyiemny Piſorymow kładzie,
Y zazdrość iuż mi nie ieſt na zawadzie.
O Ty, co ſłodko brzmiſz na gęśli złotey
Muzo! y ieźli chceſz, możeſz z ochoty
Użyczyć niemym łabędziego tonu
Rybom, ktorym on nuci bliſki zgonu:
Twey to dowody łaſki oczywiſte,
Że na mnie palcem ſkazuią Lutniſtę
Rzymſkiego, że tchnę życiem, żem ieſt miły,
Twoich to ſkutki dobrodzieyſtw ſprawiły.

IV.

Do MUZY o Æliuſzu Lamij.

Muſis amicus triſtitiam & metus
Tradam protervis in mare Creticum
Portare ventis &c. Lib. I. Ode 26.

JA Muz przyiaciel, fraſunki y trwogi
Oddam, niech nioſą na *Kreteńſkie* morze,
Wiatrom: beśpieczen, ktory w groźney ſrogi
Krol na połnocy lud ſwoy trzyma sforze.

Ni ſię tym troſzczę, co tam *Tyrydata*
Trwoży: ô ktora czyſte kochaſz zdroie,
Niech twoia ręka wieniec z kwiecia ſplata
Lamij memu, Słodka Muzo! moie

Bez

Bez Ciebie chwały nic nie mogą: nową
Przeto go pieśnią ku wieczney ozdobie,
Y Lutnią z *Lesbu* wielbić *Alcæową*,
Y Twoim Siostrom przystoi y Tobie.

V.

Do LUTNI.

Poscimus, si quid vacui sub umbra
Lusimus tecum, quod & hunc in annum
Vivat, & plures: age, dic Latinum
Barbite carmen. Lib. I. Ode 32.

PRosiem, ieżliśmy prożni trosek grali
Co z Tobą w cieniu, co ten rok y dali
Trwać ma: racz LUTNIO zabrzmieć z swey (ochoty
Wierszmey roboty.
Ograna wprzod iuż w *Alceusza* ręku;
Ktory tchnąc woyną, w pośrzod broni szczęku,
Lub gdy zawinął znużon morską wrzawą
do lądu z nawą,
Baccha y *Muzy* y *Wenerę* z synem
Jey nieodstępnym śpiewał *Kupidynem*,
Y *Lyka*, co go y włos y wzrok miły
czarne zdobiły.
Ozdobo *Feba*, Jowiszowi miła
Przy stole LUTNIO! obyś zawsze żyła
Pociecho w troskach! gdy Cię chcąc zażywać,
przyidzie mi wzywać.